



DWUTYGDNIK MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
PISMO URZĘDOWE
ZWIĄZKOWEGO NACZELNICTWA SKAUTOWEGO.

Cena pojedynczego numeru 20 h. =
20 fen. Prenumerata roczna
4 koron.

Wychodzi **1 i 15** każdego miesiąca.
Adres redakcji i administracji:
Lwów, ul. Sokola 7.

Prenumerować można **tylko**
wprost w administracji (pieniądz
przekazem lub osobiście).

W rocznicę!...

„Krzepcie się i czuwajcie, bo
Wam dana potęga i moc!”

Wśród światowej walki, w boju krwawym, wśród zgliszcz dymiących i mogił bratnich — święci naród tę styczniowej nocy dostojną rocznicę...

Święci ją w on czas i w oną godzinę »osobliwą«, kiedy po całej Polsce leje się ofiarna polska krew, kiedy wszystkie polskie serca i oczy z utęsknieniem wielkiem wypatrują jutrzeńki Nowego Jutra!...

Święta rocznica! A mówi ona do nas dzisiaj dźwiękiem wszystkich tych strun, jakie ongiś przed 53 lata rozegrały się pobudką bojową nad polami naszej kochanej Ojczyzny. Mówi nam ona o tęsknocie głębokiej za wolnością, co przepelniała piersi i serca polskie ówczesne, by zapalić ją w naszych młodych piersiach nowym płomieniem! Mówi o powszechnych wtenczas ofiarach chętnych z rodziny, mienia i życia, by i nam były zachętą i nauką krzepiącą i wezwaniem mocnym do pracy wytrwałej, cichej, codziennej dla Polski!... Mówi również o tej wielkiej, twórczej idei społecznej, która ujawniła się w uznaniu

braterstwa wszystkich klas i stanów, aby nam była przewodnią w mądrej a troskliwej budowie nowego życia. A wreszcie dużo, dużo innych nauk i wskazań zbawiennych przynosi nam ta dostojna rocznica. Przyniosła nam niedawno ukochane hasło nasze: czuwaj!

Niech więc w nasze młode piersi skautowe przeleje się ta sama mocarna, święta miłość Polski, jaka gorzała w piersiach ostatniego Dyktatora i nie uległa się nawet widma szubienicy! Niech nasze życie i praca i myśl i trud codzienny będą zawsze tak oddane sprawie i Polsce, jak życie tych »powstańców leśnych«, którzy ochotnie i radośnie poszli na bój, na głód i nędzę, na tułaczkę bezdomną, na śmierć męczeńską, byle odwalić kamień z grobu, gdzie Matka złożona!... Wszak ich wiara serdeczna — naszą jest wiarą! ich hasła święte — naszymi przykazaniami świętymi!...

Gdy starsi bracia nasi pamięć czcigodną tej rocznicy święcą w okopach strzeleckich, wśród gradu zabójczych kul i chichotu szrapneli, z bagnetem w rękę w orężnej rozprawie z odwiecznym naszym wrogiem — my, najmłodsze orlecia polskie z pod skautowego znaku chcemy uczcić tę

rocznicę styczniową przedewszystkiem tem, że do ukochanej naszej pracy w ramach organizacyjnych stajemy ochotnie a karnie, by społeczeństwo wiedziało, że jesteśmy i czuwamy jak dawniej... Chcemy, by w tej ogólnej a serdecznej trosce o Sprawę i Przyszłość, by w tym nieustannym krwawym trudzie dla Polski — nie brakło i polskiego harcerza!

W tę świętą a dostojną rocznicę ponawiamy uroczyste nasze ślubowanie na wierność naszym hasłom i ideom skautowym, na wierność synowską Polsce! Jej chcemy służyć wytrwale a karnie myślą rozumną, uczuciem gorącym, czynem szlachetnym! Chcemy tak pracować, by z nas, najmłodszych swych dzieci — Ojczyzna miała dobrych i rozumnych synów, mądrych i rządných obywateli, dzielnych i odważnych obrońców. Chcemy z naszych serc czystych, dusz pogodnych, charakterów silnych budować niezłomną, granitową podstawę fundament pod przyszły gmach wolnej Polski!

I takim jest nasz hołd synowski, który składamy świętej Ojców pamięci w pięćdziesiątą trzecią rocznicę ich walki orężnej!...

O orientowaniu się w terenie.

Na pozór zdawałoby się, że mając mapę i kompas w rękę, powinniśmy zawsze i wszędzie trafić tam, dokąd zająć zamierzamy. Niestety jednak, bardzo liczne przykłady z praktyki skautowych ćwiczeń oraz turystycznych wycieczek stwierdzają, że tak bynajmniej nie jest.

Zdarzało się ludziom, posiadającym daleko idącą w tym kierunku wprawę, że błędzili, nie umiając oznaczyć miejsca, gdzie się znajdowali, skutkiem czego nie wiedzieli, w jakim kierunku iść.

Wypadki dezorientacji zdarzają się częściej w terenie falistym, względnie górskim, rzadziej w terenie płaskim; praktyka jednostronna wyrabia też jednostronne w tym kierunku zalety: ludzie, którzy dużo chodzili po płaskich terenach, umiają doskonale w nich się orientować, w górskich natomiast okolicach są zdani na łaskę bywalców, znających góry, a ci znowu w terenach płaskich, szczególnie zalesionych, tracą swe zdolności orientacji.

Konieczność obustronnego ćwiczenia zdolności orientacyjnych u skautów jest oczywista. Skautom, jako ludziom, których

czeka przedewszystkiem samodzielna praca, przystoi umieć poruszać się w każdej okolicy; zresztą ćwiczenia orientacyjne są w pierwszej linii ćwiczeniami spostrzegawczości, a więc ćwiczeniami czysto skautowemi.

Jest rzeczą zupełnie pewną, że człowiek-gapa, człowiek, idący zupełnie ślepo przed siebie, daje bardzo małą rękojmię, że znajdzie na oznaczone miejsce. Umiejętne jednak ocenienie terenu, oparte na poczynionych spostrzeżeniach bardzo często może ustrzedz wędrowca od popełnienia znacznych, nieraz ważnych błędów,

W tej mierze panuje u nas, niestety, dość rozpowszechnione mniemanie, że człowiek, wogóle dobrze orientujący się, po dokładnem przejrzaniu mapy danego terenu, może ją następnie schować i więcej do niej podczas drogi nie zaglądać.

Dobrzeby było, gdybyśmy potrafili sobie tak dokładnie uzmysłwić (przedstawić obrazowo w głowie) dany teren, aby od razu mózż ocenić, czy dany szczegół terenowy n. p. dom, wąwóz i t. p. odpowiada swem położeniem rysunkowi jego na mapie; bardzo jednak rzadko spotkać można ludzi, okazujących dostateczną bystrość w tym kierunku.

Większość skautów, a także większość ludzi wogóle, nie jest w stanie utrwalić sobie w pamięci szerszego terenu, obejmującego n. p. kilka kilometrów; nie należy więc zbyt ufać w swe zdolności; lepiej wyciągać mapę i sprawdzać teren co chwila, aniżeli błędzić.

Chciałbym odpowiedzieć na 3 pytania: 1) jak utrzymać dobrą orientację? 2) co robić w razie stwierdzenia złej orientacji? 3) co robić w razie utraty orientacji?

C. d. n.

O prawie skautowem.

I.

„Na słowie skauta polegaj, jak na Zawiszy“.

Kardynalnym występkiem, który stoi w rażącej sprzeczności z pierwszym prawem skautowem, jest kłamstwo. Jest to wada powszechna tak w życiu prywatnem, jak i społecznem, narodowem. Kłamią dzieci, kłamią młodzież, kłamią niestety często i starsi. Okłamują Boga, okłamują siebie, okłamują bliźnich. Jedni kłamią bez ogródek, wprost, bezczelnie, drudzy obłudnie, strojąc kłamstwo w piękne piórka prawdy. Różne są rodzaje kłamstwa, różne bowiem są pobudki, z których płynie, różne są także i formy, w których się objawia.

Zajmiemy się najpierw pytaniem, czy wogóle kłamstwo jest dozwolone, czy istnieje forma, lub pobudki, któreby usprawiedliwiały kłamstwo w jakimś szczegółowym wypadku? Odpowiedź niedwuznaczną na to daje etyka. Etyka najwznioślejsza i nie wzruszona, etyka Chrystusowa wypowiada się w tej sprawie jasno: »Żadne kłamstwo nie jest z prawdy«. »Szatan, gdy mówi kłamstwo, z własnego mówi, ponieważ jest kłamcą i ojcem jego«, »A przetoż złożywszy kłamstwo, mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim«. Potępia więc etyka chrześcijańska każde kłamstwo bezwzględnie, nie dopuszczając wyjątków. Tego samego zdania są wszyscy wielcy wychowawcy ludzkości, o ile nie zerwali z duchem chrześcijaństwa*).

Jakie powody przemawiają za koniecznością bezwzględnego przestrzegania prawdy? Dla człowieka szczerze i głęboko religijnego najsilniejszym motywem do odrzucenia kłamstwa, jest ta prawda religijna, że istnieje Istota wszystko wiedząca i wszystko widząca, przed której okiem nie skryje się nawet najskrytsza myśl kłamliwa.

Są jednak także nadzwyczaj silne powody rozumowe, naturalne, które przemawiają za bezwzględnym potępieniem kłamstwa:

1. Kłamstwo wprowadza zamieszanie w zasadniczy porządek świata. Wszelkie naruszenie tego porządku jest wykroczeniem bez względu na to, czy zachodzi w wielkiej rzeczy czy w małej. Mowa ludzka z natury swojej jest przeznaczona do wymiany myśli między ludźmi, a więc do umożliwienia rozumnego życia między nimi, a to byłoby nie możliwym, gdyby było wolno inaczej mówić, aniżeli się myśli. Słowo duchową monetą wymienną. Fałszerz monety szkodzi nie tylko temu, któremu ją daje, lecz i ogółowi, wprowadzając ogólne zachwianie zaufania nawet w wartość prawdziwej monety t. j. słowa prawdy. Wymownymi są w tej sprawie słowa amerykańskiego pedagoga Abbot'a: »U narodów europejskich spotykamy często pogląd, iż kłamstwo jest dozwolone w wypadkach, w których wprowadzenie w błąd ma zapobiedz szkodzie lub zdziałać coś absolutnie dobrego. Zapomina się przytem, iż względem ludzi, głoszących taki pogląd, musimy stracić wszelkie zaufanie, bo przecież nie możemy nigdy wiedzieć, czy oświadczenie, które nam czynią, nie należy właśnie do tych wypadków, w których według ich przekonania, przez mijanie się z prawdą ma być osiągnięte jakieś dobro dla nas lub dla innych**).

C. d. n.

Stach Wiercha.

Do pracy!

Piękne myśli rzucone przez Redakcyę w wstępnym artykule pierwszego numeru „Skauta“ powinny stać się programem szkoły, jaką dla naszej młodzieży jest skauting polski. „Życie dla Ojczyzny, krzepiące ducha i ciało,

*) Porównaj np. dzieła pedagogiczne prof. Förstera.

**) Por. Foerster, Jugendlehre.

przysposabiać się do przyszłej pracy, by wnieść w nią dusze czyste i umysły rządne, serca ofiarne i fizyczne siły“ — oto program wysnuty z toczących się wypadków, ze smutnych doświadczeń, a równocześnie z miłości Ojczyzny i troski o jej przyszłość. Ten program narodowego wychowania młodzieży należy przystosować do obecnej chwili, skorzystać ze wszystkich doświadczeń, spodziewam się przeto, że wszyscy powołani zabiorą w tej sprawie głos na łamach pisma poświęconego młodzieży naszej.

Musicie więc, młodzi, żyć i pracować nad sobą, by wnieść do wolnej Polski czyste dusze i rządne umysły! Musicie żyć i pracować za siebie i za tych, co giną na polach bitew. Oni byli w sile wieku, serca mieli gorące i ręce do pracy gotowe. Rwali się do życia i pracy dla Ojczyzny, musieli jednak odejść. Coraz więcej brak nam serc i rąk! Więc chwytajcie w siebie te wszystkie ostatnie tchnienia ginących, by żyć dla Ojczyzny życiem spotęgowanem, zbierajcie skrzętnie żar serc i energię do pracy tych, co ginąć muszą i kochajcie i pracujcie za nich i za siebie! Dziś więcej, jak kiedykolwiek, trzeba nam świecić wszystkim w oczy pochodnią życia polskiego i pracy.

Często czytaliśmy o dorastających chłopcach, którzy po stracie rodziców lub starszego rodzeństwa obejmowali troskę o cały dom. Pracowali więc pilnie nad sobą, by co prędzej oznaczony cel osiągnąć, pomagali w nauce młodszemu rodzeństwu, a nadto udzielaniem lekcji lub pracą fizyczną starali się o chleb dla siebie i rodziny. Wzniosłe są to przykłady i trzeba nam dzisiaj z nich korzystać. Młodzież, która nie została wciągnięta w wir toczących się wypadków, ma pracować nad sobą z myślą o tej szerokiej rodzinie, jaką jest Ojczyzna, a pod pewnym względem, o czem później pomówimy, już teraz troszczyć się o swe otoczenie i zaprawiać się do służby publicznej.

Nałogowym stało się u nas błędem, że w chwilach przełomowych liczyliśmy na obcą pomoc i sympatyje różne, a własnych sił nie docenialiśmy.

Strzeżmy się więc, by i dziś się to nie powtórzyło. Szalejąca na ziemiach polskich wojna, po skończeniu której spodziewamy się lepszej przyszłości, zwróciła oczy całego świata na nas. Współczując z nami w nie-szczęściu, szła nam rozmaite kraje pieniądze, odzież i żywność, by ratować życie polskie. W literaturze i prasie zagranicznej ciągle o nas piszą, domagając się sprawiedliwego rozwiązania sprawy polskiej. Te hojne dary i te wszystkie szczerze sympatyje powinniśmy przyjąć z wdzięcznością i zapamiętać dobrze, że będziemy mieli wiele długów do spłacenia. Nie wolno nam jednak spychać pracy o naszą przyszłość na innych, nie wolno łatwowiernie na obcą liczyć pomoc, bo ta, jak wiemy z historii, zawodzi często. Trzeba nam wszystkim stanąć do tego warsztatu, każdy z nas niech stanie się kowalem i kuje przyszłe nasze losy. Bo inaczej Polska będzie, a zabraknie jej synów! Więc dość już lekkomyślności, dość placu nad ruinami, zgliszczami i mogiłami, skupiajmy się w skautingu polskim i jak przystało na młodzież

wielkiego narodu, bierzmy się do żmudnej pracy, by podołać potem tym obowiązkom, jakie na nas przyszłość włoży. (C. d. n.)

W. W.

Jak stworzyć zastęp dobrych skautów.

Przypuszczamy, że nie zamarła praca harcerska ani w jednej uwolnionej od wrogiej inwazyi miejscowości, gdzie był przed wojną skauting, że istnieją tam zastępy, lub nawet drużyny skautowe. O niektórych miastach mamy wiadomości, że praca skautowa nie uległa w nich wcale przerwie, lub że ta przerwa była tylko chwilowa. Bardzo jesteśmy ciekawi, jakie koleje te drużyny czy zastępy przechodziły, a jesteśmy pewni, że wiadomości od nich zainteresują wszystkich czytelników »Skauta«. Gdzie więc skauci są, tam — jeżeli dobrymi są harcerzami — skauting z pewnością istnieje, lub w najbliższym czasie odżyje albo powstanie.

Gdzie niema dotąd zorganizowanej pracy, tam każdy harcerz może zastęp stworzyć.

Postaraj się więc przedewszystkiem o podręczniki skautowe, najlepiej roczniki »Skauta« i uważnie je przeczytaj. Następnie zbierz kilku (6—10) porządnym, wpięram upatrzonych rówieśników, przeczytaj im prawo skautowe, objaśnij, na czym polega skauting, poczem zapytaj, czy chcą skautowy zastęp stworzyć i zobowiązać się żyć według prawa skautowego. Naturalnie ci tylko mogą należeć do zastępu harcerskiego, komu rodzice na to pozwolą. Aby być skautem, nie trzeba zaraz mieć strój skautowy; nie strój mów, żeś skaut, ale twe postępowanie i charakter. Zastęp powinien chodzić na gimnastykę, zbierać się o ile możności raz na tydzień na pogadankę i raz na ćwiczenie polowe. Powinniście (a kto chce, ten może) tak sobie czas urządzić, by te czynności skautowe nie wam nie przeszkadzały w waszych obowiązkach zawodowych.

W ten sposób stworzysz zastęp skautowy, który należy zgłosić do redakcyi »Skauta«.

Teraz masz już sposobność przygotować zastęp na dobrych harcerzy; a jak masz postępować — o tem w następnym numerze.

Wspomnienie pośmiertne.

Św. p. Stanisław Dobrzański. Ubył z szeregów naszych jeden z dzielnych ludzi, przyboczny I. Lw. Dr. Sk. Stanisław Dobrzański. Drogim był nam zmarły; czysta była Jego dusza, gorąca miłość Ojczyzny, wrodzona dobroć dla bliźnich. Długie lata pracował w drużynie naszej, całą duszą oddając się tej przez siebie umiłowanej pracy; wpajał w młode nasze dusze miłość Boga, Ojczyzny, poszanowanie obowiązku. Zawsze wesół, pogodny, starał się usłużyć każdemu, kto tylko się do niego o pomoc zwrócił. Gorącą wzajemnością płaciliśmy Mu, szczęśliwi, że pod Jego służymy rozkazami. Jego to w znacznej mierze było zasługą, że cała nasza I. Lw. Dr. Sk. jedną społecznością się czuła, że cała bez zastrzeżeń szcżytnej naszej oddawała się służbie. Zaraz po wybuchu

wojny powołany do wojska walczył na kilku frontach zyskując sobie coraz większą miłość podwładnych, szacunek zwierzchników.

Jak grom uderzyła nas wiadomość o Jego śmierci. Jak bohaterską była śmierć Jego, niech świadczy suchy, urzędowy komunikat, nadesłany przez komendanta oddziału Jego Rodziny: »Syn Pański Stanisław poniósł śmierć bohaterską 8. VIII. 1915 pod Ostrowcem (nad Wieprzem) ugodzony w prawą nogę. Zmarł wskutek upływu krwi w chwili, gdy bandażował swego służącego trafionego w brzuch. Ja, jako kolega i komendant odczuwam wraz z innymi oficerami stratę ś. p. Pańskiego Syna, tem boleśniej, że był jednym z najmilszych i najdzielniejszych oficerów, był — a mówię to bez przesady — wzorem żołnierza i towarzysza«.

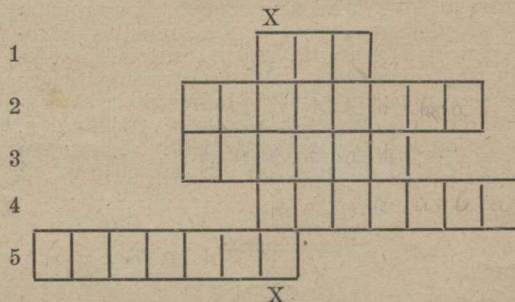
Tyle zawiadomienie. Zginał jak bohater: jako instruktor skautowy wie, czym grozi utrata krwi z przerwanej arteryi, wie, jakich użyć środków zaradczych, ale nie myśli o sobie — opatruje przedewszystkiem niebezpieczną ranę swego służącego i kona w czasie aktu tego zaparcia się siebie... Czyn to wielki, bo wykazujący wielkość duszy człowieka. Cześć Ci Druhu! *Drużynowcy i I. Lw. Dr. Sk.*

Od Redakcyi.

Z wielu stron otrzymujemy karty i pisma wyrażające radość, że »Skaut« znowu wychodzi i życzenia dlań serdeczne. Nie możemy wszystkim z osobna odpowiadać, choćbyśmy chcieli. Więc tu dziękujemy wszystkim za dobre słowo. Jest ono otuchą dla nas, zachętą do pracy; nie ustaniemy w niej.

A w imieniu naszych skautów w kraju odpowiadamy Wam skauci! Wam tam w okopach: pewni bądźcie, że ani miejski sklep spożywczy, ani szpital nie zasłonią nam widoku w przyszłość; tam wyteżamy wzrok! O to bądźcie spokojni! Skautami polskimi jesteście i takimi zostaniemy. Spełnimy swój obowiązek. Cz u w a m y !

LAMIGŁOWKA.



W poszczególne rzędy wstawić nazwy przedmiotów ryszunka skautowego. Litery zawarte między X—X dadzą pseudonim i nazwisko byłego lwowskiego instruktora skautowego.

Na fundusz prasowy »Skauta« złożyli: JWP. Radca Dr. K. Petelenz K. 11, Ks. Dr. G. Szmyd K. 10, M. Selzer K. 1.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Pieniżkiewicz.

Własność Zw. Polskich Gimn. Tow. sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego 1. 4.